

Radja Nainggolan udzielił wywiadu dla belgijskiej telewizji Vier w trakcie programu *Gert Late Night*. Tematem numer jeden był brak powołania na zbliżający się Mundial, wybór, według trenera Martineza, "techniczny".

- Miałem dziwne odczucia gdy Martinez przybył do Rzymu, aby porozmawiać. Zadzwoił do mnie, aby zapytać czy jestem w domu i poprosił, abym skoczył wieczorem do hotelu Hilton. Moi koledzy z drużyny myśleli, że mnie powoła, ale nie taki był powód jego wizyty. Dla mnie liczą się tylko występy na boisku i to co robi piłkarz poza boiskiem nie ma żadnej wartości. Mówię to co myślę i się tego nie wstydzę. Nie jestem kimś, kto mówi za plecami czy schowany za zasłoną. Mówię w sposób bezpośredni.

Wybór Martineza?

- Czy powód pozostawienia mnie w domu był taktyczny? Myślę, że liga włoska jest najbardziej taktyczna ze wszystkich. Zatem jaki jest powód? Rzeczywistość jest taka, że mieliśmy trudne relacje od samego początku. Rozegrałem bardzo dobrze mistrzostwa Europy i grałem też pierwsze mecze z nim na ławce, ale od tego momentu i dalej relacje się pogorszyły. Tak, spóźniłem się na tamtą odprawę, ale nie chcę mówić wszystkiego co się stało. Nonszalancja? Być może. Opuściłem kraj w bardzo młodym wieku. Rozumiem Belgów, gdy mówią, że powinienem dawać przykład małym dzieciom, ale ja myślę odwrotnie. Staram się żyć jak normalna osoba. Krytyka będzie zawsze. Dla mnie ważne muszą być występy na boisku, a nie styl życia. Jeśli chciałbym być przykładem dla młodych, byłbym dzisiaj nauczycielem lub wychowawcą. Najważniejsze jest dla mnie wygrywanie.

Reakcja na brak powołania?

- Na początku miałem pewne trudności, gdyż do dziś wszyscy oglądają mnie na wszystkich reklamach, podczas gdy nie mogę jechać do Rosji. To dziwne. Wiele wiadomości wsparcia, które otrzymałem od fanów i kolegów, sprawiły, że poczułem się naprawdę dobrze. Jednak wykluczenie sprawia ciągle ból. Miałem dobrą karierę, jednak brak gry na dwóch Mundialach jest naprawdę bolesny. Myślę, że powodem braku mojego powołania jest to, że nie wyglądam wystarczająco dobrze i dlatego to napisałem. Ja jednak nigdy nie miałem problemów z żadnym graczem. Otrzymałem telefony praktycznie od wszystkich kolegów z reprezentacji i mi powiedzieli: przykro mi, że nie jedziesz. Jednak starzeję się i patrzę na to z dwóch stron: to dobrze, że otrzymałem wsparcie, ale myślę, że zespół powinien je otrzymać.

Odejście z drużyny Belgii?

- Czy to nie był impuls chwili? Myślałem o tym. Zbyt wiele już wycierpiałem w reprezentacji, aby zaczynać od nowa. Dla mnie się skończyło, nawet jeśli przyjdzie nowy trener drużyny narodowej. Jest wystarczająco dużo graczy, a ja minąłem już trzydziestkę. Jeśli jutro selekcjoner mnie zapyta czy będę dostępny, docenię to, ale

są młodzi gracze do powoływania, a ja zrobiłem już wystarczająco dużo. Zawsze byłem słownym człowiekiem. Kocham piłkę, bawię się zawsze gdy robię swoją pracę. Jednak wszystko to co ją otacza, wszystkie kłamstwa, sprawiają, że jestem zmęczony. Nie tylko menadżerowie: wszędzie gdy czuje się zapach pieniędzy, ludzie zaczynają ciebie wachać. Pasożyty są wszędzie. Ja i moja żona sprawdzamy szybko czy ktoś jest zainteresowany jedynie pieniędzmi. Trzymamy naszych przyjaciół blisko. Miałem ciężkie dzieciństwo i to nauczyło mnie być takim.

Autor: abruzzo